

Iwona Wojdan

Ignacy Danielewski o wallenrodyzmie – w kontekście innych interpretacji

Słupskie Prace Filologiczne. Seria Filologia Polska 2, 29-36

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Iwona Wojdan

Sławno

IGNACY DANIELEWSKI O WALLENRODYZMIE – W KONTEKŚCIE INNYCH INTERPRETACJI

Konrad Wallenrod, powstały w Rosji w latach 1825-27, jest powieścią poetycką, która w dziejach polskiej poezji romantycznej stanowi zjawisko doniosłe, bowiem zwróciła uwagę na możliwość podejmowania różnych metod walki o wolność i niepodległość. Słynne motto, zaczerpnięte z Machiavellego: „są dwa rodzaje walki: trzeba być lisem i lwem” stało się przedmiotem ostrych kontrowersji za próbę uświęcenia zdrady i powoływanie do życia naśladowców Wallenroda.

Krytyka literacka XIX wieku usiłowała rozstrzygnąć dylemat moralny: czy głównym przesłaniem jest idea zemsty czy idea miłości ojczyzny. W dyskusji tej uczestniczył także Ignacy Danielewski, pomorski literat, publicysta i działacz oświaty, który w 1873 r. wydał rozprawę *Konrad Wallenrod. Rozbiór krytyczny z etycznego i estetycznego stanowiska napisany*. Autor poddał analizie i ocenie powieść poetycką Mickiewicza, ale przede wszystkim skupił uwagę na kreacji bohatera, chcąc wyjaśnić związki pomiędzy etyką i estetyką. Danielewski wychodził z założenia, że celem analizy będzie wydobycie głównej idei utworu, która była przesłaniem wieszczą dla pokonanego narodu i nie została właściwie odczytana. Pisarz polemizował z dotychczasowymi objaśnieniami utworu, usiłując oczyścić poemat z niesłusznie – jego zdaniem – stawianych zarzutów: „Nie poznali go swoi – współcześni może dlatego, że ich o tyle czasów wyprzedził: niech go zrozumieją dzisiejsi”¹. Pozytywnie ocenił cały utwór, odkrył oryginalność formy historii dwojga kochanków: Aldony i Konrada, dającej możliwość wypowiedzania prawdy, wplatania jej w tok przeżyć bohaterów. Podkreślił celowość i wybór tła historycznego, osadzenia realiów w czasach dawnych litewskich potyczek z Krzyżakami – zgodnie z założeniami historyzmu romantycznego, pozwoliło to bowiem wykorzystać przeszłość do mówienia o współczesności. Przeciwwstawienie pogan walczących w imię dobrej i świętej sprawy oraz rycerzy zakonnych, których Europa uznała za symbol czystości i moralności, pozwala kreślić postaci głównych bohaterów, a także wyraźnie zasygnalizować ideę utworu. Danielewski podważa zarzut apoteozowania zdrady. *Konrad Wallenrod* pisany w dobie spisków i przygotowań rewolucyjnych w Rosji i w Polsce, zawierał określone przesłanie ideowe wieszczą, ostrzegającego naród żyjący w niewoli, by zachował czujność i reagował na fałszywe pochlebstwa, usypiające patriotyzm: „Przyjmowany w każdym domu z uniesieniem, pieszczonej w najwyższych kołach towarzyskich, czuł niebezpie-

¹ I. Danielewski, *Konrad Wallenrod. Rozbiór krytyczny z etycznego i estetycznego stanowiska napisany*. Poznań 1873, s. 3.

czeństwo tego wpływu i zgubność tych przymilań się, które schlebając i podżegając słabostki, mogą się dla nie dość zahartowanych umysłów stać trucizną dla czystości i stałości uczuć narodowych. W takiej to chwili poczuł wieszcz narodowy natchnienie, poczuł obowiązek wezwania się w genialnej pieśni do narodu i do ludzkości, a to słowo prawdy zawarł jako prorocze posłanie w *Konradzie Wallenrodzie*².

Danielewski uważał, że Mickiewicz chciał ukazać skutki polityki wynaradawiającej, aczkolwiek dramat bohatera rozpoczyna się już w dzieciństwie, kiedy jako dziecko porwany przez Krzyżaków, w brutalny sposób zostaje oderwany od ojczyzny i rodziny. Wychowywany przez rycerzy zakonnych w kulcie wzniosłych ideałów, np. nowego i miłosiernego Boga, zaczyna tęsknić do tego, co rodzime i utracone, a stary wajdelota, znając prawdziwe zamiary Niemców, podnieca w chłopcu pragnienie ujrzenia Litwy i przypomina o jego powinności wobec kraju i narodu. Wychowanie bohatera przez Krzyżaków zapewne miało wpływ na jego rozwój duchowy i poczucie życia w pewnych sprzecznościach, gdyż naśladowując nauki zakonu, często dostrzegał w nich fałsz: „Mówią mu o wyższości chrześcijan [...], o zgotowanym szczęściu przez wiarę i jej światło dla całego świata – a przecież jego ukochany naród przeznaczają na zagładę”³. Jak słusznie utrzymywał Danielewski, Mickiewicz w *Konradzie Wallenrodzie* przedstawił studium psychologiczne rodzenia się i dojrzewania w umyśle bohatera zdrady, która w naturalny sposób wypełniała lukę w jego sercu po utracie bliskich. Nie pochwalał jednak prowadzenia walki metodą „lisia”, wyczulając na jej skutki oba narody. Wychowywanie przez wrogów sprawiło, że Konrad stał się człowiekiem niesamodzielnym i wewnętrznie rozdartym, ponieważ wpływający na jego postępowanie Krzyżacy i Halban przyczyniają się do poczucia zważnienia i rozgoryczenia. Dlatego Danielewski tak określa bohatera: „Wyrósł on, bo wyrósć miał i musiał, na człowieka słabego z duszą chwiejną na dwoje rozdartą, nie wierzącą w prawdę, w jej siłę, ale raczej w fałsz i jego ciemne drogi”⁴. Wallenrod, dostrzegając potęgę Zakonu, przestaje wierzyć w możliwość otwartej i honorowej walki. Ogarnięty żalem po utracie najbliższych, zaczyna chłonać nauki starego Litwina i dochodzi do wniosku, że jedyną drogą ocalenia ojczyzny jest właśnie zdrada i podstęp. Ofiarą Konrada staje się także ukochana Aldona, gdyż to właśnie on uświadomił jej potęgę przeciwnika i słabość umiłowanej Litwy.

[...] jej zdawało się dotąd,
Że ojczyzna jak świat jest długa, szeroka bez końca;
Pierwszy raz słyszy, że w Litwie całej nie było schronienia⁵.

Zrozpaczony bohater, który: „Szczęścia w domu nie znalazł, bo go nie było w ojczyźnie”⁶, porzuca to, co kocha i utwierdza się w przekonaniu, że tylko podstęp, lisia przebiegłość, podwójna gra może wyzwolić kraj. Danielewski nie pochwała

² Tamże, s. 9.

³ Tamże, s. 18.

⁴ Tamże, s. 22.

⁵ A. Mickiewicz, *Konrad Wallenrod: powieść historyczna z dziejów litewskich i pruskich*. Warszawa 1986, IV, w. 485-487.

⁶ Tamże, IV, w. 419.

walki taką metodą, jednak ją usprawiedliwia, ponieważ Wallenrod to postać tragiczna, mająca świadomość własnej obłudy, przeżywająca rozterki – jest przecież rycerzem, a więc człowiekiem honoru, a jednak zdrajcą i spiskowcem. Zdrajca – patriota lub wojownik o „dwóch sumieniach”, który poświęca się dla kraju, tak określiła postawę bohatera Maria Janion, która badając stosunek romantyków do kraju, zwróciła uwagę na aspekt ojczyzny wampira: „Ojczyzna jako wampir i jej mściciele jako wampiry dopełniają całości obrazu ukrywającego się w podtekście wielu polskich utworów romantycznych i postromantycznych”⁷.

Danielewski nie rozpatruje poematu Mickiewicza w kategorii wampiryzmu, chociaż wydany w momencie napiętej atmosfery przedpowstańczej w Polsce mógł „zarażać” młodych spiskowców i zachęcać do walki podstępem. Niepokój budził fakt, że tylko sam bohater wiedział, kim był tak naprawdę, dlatego niektórzy odbiorcy utworu obawiali się, że może on zacierać granice między zdradą i partyotyczną powinnością, na przykład Juliusz Słowacki w pieśni drugiej *Beniowskiego* nie ukrywał swojej niechęci do utworu Mickiewicza i w jawny sposób negował postawę lisa:

Wallenrodyczość, czyli wallenrodyzm,
Ten wiele zrobił dobrego – najwięcej!
Wprowadził pewny do zdrady metodyzm,
Z jednego zrobił zdrajców sto tysięcy⁸.

Wizja patriotyzmu poprzez zdradę, traktowaną jako doskonały sposób obrony ojczyzny, poświęcenie honoru, godności Polaka i chrześcijanina, nie mogła być zaakceptowana również przez większość naszych klasyków. Słowa Kajetana Koźmiana: „Nie chce Polski nabytej ofiarą honoru”⁹ wyraźnie akcentują niechęć do poematu Mickiewicza i wyrażają aprobatę dla „lwiej” metody walki jako jedynej możliwej. Zakorzenione w umyśle klasyków przekonanie o polskiej szczerości, otwartości, uwielbieniu wiary nie pozwalało na obojętność wobec dzieła Mickiewicza, które przecież trafiało do serc młodzieży. Stefan Chwin tak skomentował owe obawy: „Ów argument chrześcijańsko-narodowy był niewątpliwie mocniejszym argumentem w sporach i zachował na wiele dziesięcioleci swoją perswazyjną moc”¹⁰. Idea wallenrodyzmu prezentująca nowy typ walki niepodległościowej, preferującej „podejrzanę” metody w imię celu, który uświęca środki, budziła uzasadniony niepokój.

Danielewski w swojej rozprawie zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo zatrucia duszy bohatera uczuciem nienawiści, które unicestwia wszelkie pozytywne działania i przyczynia się do bezradności. Autor, podobnie jak współcześni nam badacze (S. Chwin), dostrzegał możliwość moralnej degradacji i bohatera, i Krzyżaków, gdyż życie w nienawiści, prowadzenie podwójnej gry, musi udzielić się obu stronom: „Następuje przecież i moralna kara, Zakon w tem zbrodniczem rzemiośle wynaradawiania, czyli zabijania duszy ludzkiej zbrukał sam siebie. Odpadł od swego wzniosłego zadania, popadł w zbytki, rozpustę, pijaństwo, a pod Konradem Wallen-

⁷ M. Janion, *Życie pośmiertne Konrada Wallenroda*. Warszawa 1990, s. 11-12.

⁸ J. Słowacki, *Beniowski*. W: *Dzieła wszystkie*. Wrocław 1954, t. V, s. 79-80.

⁹ K. Koźmian, *Stefan Czarniecki. Poemat w 12 pieśniach*. Poznań 1858, s. 279.

¹⁰ S. Chwin, *Literatura a zdrada*. Kraków 1993, s. 80.

rodem stracił i rycerskie cnoty: szemrał tylko, lecz drżał zarazem, choć czuł dziejącą mu się krzywdę [...] Tak to grzech na grzech robi”¹¹. Myślę, że Danielewski traktował poemat Mickiewicza jako wielką naukę o nieskazitelności ducha narodowego, którego nie można bezkarnie obrażać i pozbawiać szlachetności, „bo grzech na grzech robiąc ofiarę i gwałciela potłucze”¹². Autor wyraźnie odrzuca „patriotyzm nienawiści”, wyczuwając w nim niebezpieczeństwo dla przyszłych relacji między wrogami i Polakami, dlatego polemizując z niektórymi opiniami wysunął wniosek, iż poemat Mickiewicza nie może być apoteozą zdrady, ponieważ życie bohatera, mimo poświęcenia w imię szlachetnego celu, kończy się tragicznie i nie usprawiedliwia postępowania, któremu przyświeca uczucie zwątpienia i chęć odwrotu. „*Konrad Wallenrod* to walka idealności ducha uciśnionego narodu z realnością przemocy”¹³. Wydaje się ona beznadziejna, bowiem bohater traci w niej nie tylko wiarę w lepsze jutro, ale również honor, a w ostateczności i życie.

Wallenrod jest postacią tragiczną – dostrzega to nie tylko Danielewski, później także Maria Konopnicka, która nadała nowy kierunek badaniom nad zagadnieniem wallenrodyzmu, ujmując je w kategoriach tragizmu. Poetka podejmując polemikę z mnożącymi się oskarżycielami Mickiewicza jako „poety zdrady” uważała, że poemat nie jest jej apoteozą: „Otóż nie! Otóż właśnie zdanie to jak najsilniej odeprzeć się daje. *Konrad Wallenrod* to nie apoteoza zdrady, to jej tragizm”¹⁴. Zdaniem poetki, tragizmem bohatera jest właśnie świadomość, że jedyną skuteczną bronią w walce z wrogiem staje się zdrada. Konopnicka dostrzega również skutki owego tragizmu – wybrana z konieczności metoda walki, sprzeczna z wyznawanym kodeksem moralnym, rozkłada etykę i wolę życia. Ciągłe myślenie o zdradzie przyczynia się do „zatrućcia duszy” i chwiejności charakteru. Najtragiczniejsza dla Wallenroda jest świadomość bycia niewolnikiem, o czym wciąż przypomina mu Halban: „Tyś niewolnik, jedyna broń niewolników – podstęp”¹⁵. Dramat Konrada wyraża się w przekonaniu, że obrona metoda walki z wrogiem wymaga aktu wielkiego samozaparcia, przewyciężenia skrupułów: trzeba wkraść się w łaski wroga, pozyskać jego zaufanie, by następnie doprowadzić do zguby. Konflikt sumienia chrześcijańskiego, szczególnie wrażliwego na kłamstwo i fałsz w postępowaniu, czyni z Wallenroda postać wewnętrznie skomplikowaną, tajemniczą i przyczynia się do jej obłądzenia.

Zwątpienie i rozpacz zarzuca bohaterowi powieści poetyckiej Mickiewicza Adam Bełcikowski, który podczas prelekcji habilitacyjnej wygłoszonej 24 maja 1870 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim stwierdził, że główna postać ogranicza się do myślenia o zemście i zniszczeniu przeciwnika, nie uwzględniając w ogóle czasu przyszłego, a więc tego, co należy uczynić w kraju, kiedy tej zemsty dokona. Brak wiary w czas przyszły związany był z przekonaniem o niepowodzeniu misji. Charakter bohatera – zdaniem Bełcikowskiego – jest niejednorodny, gdyż do wielkiego poświęcenia domieszano jakąś słabość, brak umiejętności podejmowania decyzji i sentymentalizm. „Dopóki Wallenrod stoi jeszcze, że się tak wyrażę, za kulisami

¹¹ I. Danielewski, *Konrad Wallenrod. Rozbiór...*, s. 35-36.

¹² Tamże, s. 37.

¹³ Tamże, s. 39.

¹⁴ M. Konopnicka, *Mickiewicz, jego życie i duch*. Warszawa-Petersburg 1899, s. 59.

¹⁵ A. Mickiewicz, *Konrad Wallenrod...*, IV, w. 343.

poematu, [...] jest on człowiekiem zdolnym do wypełnienia powierzonej mu przez poetę misji, – od chwili, kiedy staje na widoku, kiedy się zaczyna właściwa akcja poematu, przestaje nim być, wzbudza w nas nieufność do siebie, a zarazem zadziwienie, jakim sposobem wziął na siebie rolę tak niestosowną. Kiedy wdziewa płaszcz w. mistrza na siebie, mając teraz wszelką możliwość działania, popada w bezczynność; mogąc urzeczywistnić tyloletnie marzenia i zamiary, chciałby je jak najdalej od siebie odsunąć i może nawet o nich zapomnieć”¹⁶. Bełcikowski zarzucał bohaterowi słabość i niekonsekwencję działania, upatrując ich przyczyny w odrodzeniu się dawnej miłości. Po przybyciu Aldony Wallenrod wiele godzin spędza pod wieżą, zapomina o misji, staje się chwiejny, niekonkretny i bardziej przypomina sielankowego kochanka i marzyciela – na wzór bohaterów Byrona – niż mściciela ojczyzny. Autor upatrywał źródła tego wewnętrznego przeobrażenia w fakcie, że Mickiewicz tworząc postać nie zachował należytej granicy i „w bohatera, który pieszczony w duszy przez dłuższy czas, stał się ulubionem dziecięciem, wcielił siebie całego, ze wszystkimi właściwościami swej poetycznej natury i wyobrażeniami ówczesnej poezji”¹⁷. Bełcikowski podejrzewał, że postać świętej Doroty, która żyła właśnie za rządów Wallenroda, według podań kronik historycznych, z jakimi bez wątpienia musiał zetknąć się wieszcz tworząc postać Aldony, obudziła w nim jego uśpione wspomnienia o nieszczęśliwej miłości i ciche pragnienie szczęścia. Dlatego jego bohater nie mógł być pozbawiony sentymentalnej nuty i wewnętrznego rozdarcia: „Co się działo w sercu Mickiewicza, powtórzyło się w Wallenrodzie”¹⁸.

Danielewski najprawdopodobniej polemizuje z Bełcikowskim, zarzucając mu dokonanie powierzchownej oceny poematu, brak etycznego rozbioru i odkrycia idei dzieła: „Stydium Adama Bełcikowskiego, następnie w kraju publikowane, [...] rzuciło niejednen promień światła na okoliczności postronne, które wpływ na poetę wywierały i które krój szat dla tej lub owej postaci może zadecydowały, lecz idei, tego «czegoś niedocieczonego» ni słowem nie wykazało”¹⁹. Krytyk w analizie utworu z etycznego i estetycznego punktu widzenia zwrócił uwagę na jego zewnętrzną formę, czego dotąd nie dostrzeżono, uznając, że jest to przecież historia dwojga kochanków, a zatem bohater ma prawo do marzeń i prywatnych celów.

Bełcikowski, dokonując płytkiej analizy, nie odniósł się do kwestii wynaradawiania dzieci litewskich i jej wpływu na kształtowanie charakteru bohatera. Wychowanie w atmosferze dwojakiej moralności zakonu krzyżackiego musiało przyczynić się do wewnętrznego rozdarcia Konrada, jego słabości i braku konsekwencji w działaniu: „Jasność poglądów, pewność siebie, siła przekonania, bystrość w dróg wyborze, świadomość celu, hart, wytrwałość w postanowieniu i silna wola już się w duszy takiej nie wyrobiją”²⁰. Krytyk odrzucił krążące poglądy, iż postać jest chwiejna, gdyż za dużo w niej samego Mickiewicza. Wychowany w aurze zdrady i podstępny, w naturalny sposób dążył do miłości i domowego szczęścia, jednakże to wychowanie sprawiło, że nie wierzył w możliwość powodzenia misji. Bierne ocze-

¹⁶ A. Bełcikowski, *Ze studiów nad literaturą polską*. Warszawa 1886, s. 48.

¹⁷ Tamże, s. 489.

¹⁸ Tamże, s. 490.

¹⁹ I. Danielewski, *Konrad Wallenrod. Rozbiór...*, s. 3.

²⁰ Tamże, s. 22.

kiwanie na wynik sądu kapturowego, brak happy endu nie są według badacza czymś nienaturalnym. Wszelkie słabości mają przecież swoje podłoże w wychowaniu, dlatego nazywa Wallenroda ofiarą: „Jest to zupełnie zgodne z charakterem tej nieszczęsnej ofiary. Fatalizm jest obłudą duszy, jest jej słabością, wyrazem omdlenia i skutkiem niewoli, jak to się na niewolnikach pokazuje”²¹. A zatem Danielewski usprawiedliwia pewne niedoskonałości w nakreśleniu postaci i najprawdopodobniej podejmuje polemikę z poglądami Bełcikowskiego, który zarzucał bohaterowi niekonsekwencję w działaniu i uważał, że utwór mógł kończyć się happy endem. „Wallenrod mógł i zemścić się, i kochać Aldonę, i z nią żyć szczęśliwie jak dawniej – byleby tylko był chciał”²². Zniszczenie zakonu, wierność młodzieńczym ślubom, powrót do ukochanej oraz do pomszczonej Litwy – takie powinno być zakończenie utworu; natomiast Konrad, mogąc uciec i urzeczywistnić plany, staje się bezradny, poświęca zemstę dla chwilowej przyjemności, czyli wieczornych rozmów pod więzami, traci energię i biernie oczekuje na wyrok sądu kapturowego.

Danielewski skupia swoją uwagę na poszukiwaniu przyczyn takiego postępowania i – podobnie jak później Konopnicka – dostrzega tragizm postaci. Wychowany w poczuciu „niewolnictwa”, gotów jest chwycić się zbrodni i zdrady, aby pokonać nieprzyjaciela: „stokroć przekłeta godzina, // W której od wrogów zmuszony chwycę się tego sposobu”²³ – słowa te wyraźnie eksponują cierpienia Wallenroda i uczucie wstępu do obranej metody walki. Mimo wahań, ulega przeznaczeniu, nie uwzględniając czasu przyszłego, który dla niego nie istnieje: „Działanie podstępne utrwała skażoną sytuację walki, zmieniając ją w sytuację bez wyjścia. Argumentacja ta wskazywała na szczególny stosunek do czasu zawarty w idei wallenrodyzmu. Czyn podstępny, mimo dalekosiężnej premedytacji, zna właściwie tylko jeden czas: terażniejszość własnego spełnienia, nie potrafi objąć moralnego kształtu przyszłości, która zeń wynika”²⁴ – zaznacza S. Chwin. Czy rzeczywiście rozumowanie jest słuszne? Na pewno każde podstępne działanie przyczynia się w mniejszym lub większym stopniu do skażenia podjętej walki, jednakże czy musi ona przeistaczać się w sytuację bez wyjścia? Czy bohater istotnie nie uwzględnia czasu przyszłego i skupia się tylko na terażniejszości? Myślę, że zachowuje on świadomość istnienia przyszłości, chciał przecież wycofać się i uciec z Aldoną. Godzi się na swój los, na bycie ofiarą, ponieważ odczuwa moralne skutki takiej decyzji. Danielewski, którego drażnią poglądy Bełcikowskiego, inaczej pojmuje dylematy Wallenroda, swoją uwagę skupia raczej na poszukiwaniu przyczyn jego postępowania i, podobnie jak Konopnicka, sugeruje, że życie nienawiścią i zdradą jest tragedią, a więc i on staje się tragiczny.

W bohaterze rodzi się poczucie winy, znana wypowiedź: „Już dosyć zemsty – i Niemcy są ludziami”²⁵ – ujawnia wahania Konrada. Działając, zakładał niemoralność Krzyżaków, dostrzegał ich fałsz i dlatego uważał, że może rozgrzeszyć własną obłudą i przewrotnością, w ogóle nie uwzględniając możliwości własnej degradacji moral-

²¹ Tamże, s. 34.

²² A. Bełcikowski, *Ze studiów nad literaturą...*, s. 488.

²³ A. Mickiewicz, *Konrad Wallenrod...*, IV, w. 491-492.

²⁴ S. Chwin, *Literatura a zdrada...*, s. 85.

²⁵ A. Mickiewicz, *Konrad Wallenrod...*, VI, w. 25.

nej: „Patriotyczna zdrada to jad rozkładający nie tylko etykę życia, ale i wolę życia”, bowiem zdrada „depce wszelkie prawo i własne, i wroga”²⁶ – pisała Konopnicka. I poeta, i Danielewski eksponowali konieczność etycznego wymiaru walki. „Synów wynarodowionych ojczyzna nie poznaje, a znikczemiałych nie poznaje i szczęściem nie darzy”²⁷ – podkreślał autor rozbioru.

O idei *Konrada Wallenroda* wypowiadali się również inni pozytywiści, na przykład Adam Asnyk w tragedii *Kiejstut* (1878), która określana jest jako najambitniejsze literacko wcielenie pośmiertne bohatera Mickiewiczowskiej powieści poetyckiej. Biografia postaci zostaje zmieniona, ponieważ w utworze A. Asnyka jest on synem Kiejstuta, który porzuca ukochaną Aldonę, by podstępnie zostać mistrzem zakonu. Działania Konrada skupiają się na dążeniu do zguby wroga, a więc zemście, zdradzie i zbrodni. Kiejstut natomiast to uosobienie szlachetności, honoru rycerskiego, dlatego czuje, że w nowym świecie nie ma już dla niego miejsca (stąd przyczyna konfliktu między nim a Wallenrodem) – nie mogąc się pogodzić z nowymi metodami walki, uświadamia sobie własną beзуżyteczność i bezbronność. Autora interesowała wymowa tragicznego konfliktu między ojcem a synem, patriotyzm pojmowany w odmienny sposób, chociaż obie wizje miłości ojczyzny mają zabarwienie pesymistyczne. Ideał rycerski Kiejstuta, wyznającego jedynie metodę otwartej i jawnej walki, wydaje się w nowym świecie nierealny. Konrad cierpi z powodu własnej niemoralności. Asnykowski sobowtór Wallenroda to także postać tragiczna. Autor dramatu opowiada się po stronie walki otwartej, wyraźnie negując postawę „lisią”.

Inaczej zagadnienie wallenrodyzmu ujmuje Bolesław Prus, który nie odnajdując w dziele Mickiewicza żadnych wskazówek do działania, potraktował je jako wytwór fantazji autora: „z tych powodów, powtarzam, *Konrad Wallenrod* nie jest żadną powieścią społeczną, a tym mniej programową, ale przepiękną fantazją, w której dwie namiętności: miłość i nienawiść, dosięgają najwyższego rozwoju”²⁸. Pisarz nie wierzy w możliwość powodzenia misji Wallenroda, wątpliwe wydaje mu się zdobycie władzy, a więc pozycji Wielkiego Mistrza, i nieświadomość Krzyżaków, którzy ślepo ufają swojemu przywódcy. Na łamach *Kronik* wyraźnie przeciwstawiał idei wallenrodyzmu zwykły praktycyzm: „Przeszłość nie należy do mścicieli ani apostołów miłości, lecz do tego, kto pracować będzie i pracą zwycięży”²⁹.

Danielewski rozgrzeszał poemat ze wszelkich etycznych i estetycznych zarzutów, twierdząc: „Dzieła wielkich geniuszów miewają to do siebie, że ich współcześni nie pojmują”³⁰. Autor rozbioru dostrzegł przyczyny, które uniemożliwiły pełne poznanie powieści poetyckiej Mickiewicza, na przykład tendencyjność i praktycyzm literatury czasów Stanisława Augusta przyzwyczyły społeczeństwo do szukania wskazówek postępowania. Naród żyjący w niewoli, świadomy dziejącej mu się krzywdy, wychodził z założenia, że wiele mu wolno, gdyż jest „w ciągłej z gnębi-cielem wojnie”³¹.

²⁶ M. Konopnicka, *Mickiewicz, jego życie...*, s. 58-61.

²⁷ I. Danielewski, *Konrad Wallenrod. Rozbiór...*, s. 33.

²⁸ B. Prus, *Kroniki*, oprac. Z Szwejkowski. Warszawa 1967, t. XVI, s. 12-13.

²⁹ Tamże, s. 654.

³⁰ I. Danielewski, *Konrad Wallenrod. Rozbiór...*, s. 40.

³¹ Tamże, s. 41.

Danielewski sugeruje, że subiektywnemu odbiorowi dzieła nie towarzyszy poznanie prawdziwej myśli wieszczca, ponieważ Mickiewicz jako pierwszy, zgłębiając tajemnicę idei narodowości, wcielając ją w artystyczne kształty, wyprzedził swój czas. Jego powieść to dzieło o głębokim aspekcie psychologicznym, przesiąknięte rozważaniami natury etycznej, dzięki czemu wyjawia arkana największego grzechu: „zbrodni gwałcenia duszy ludzkiej przez wynaradawianie”³². Skutki owej praktyki politycznej poprzez *Konrada Wallenroda* ukazał poeta całemu światu. Nowatorstwo utworu – dostrzegane przez autora rozbioru – polega właśnie na odkryciu i ujawnieniu zawłości ludzkiej duszy. Każdy naród to powiązanie wzajemnie podobnych do siebie dusz, na tym właśnie polega idea narodowości odkryta przez Mickiewicza. Polityka wynaradawiania odrywa ducha od jego naturalnych korzeni, zmusza do wyrzeczeń i działań wbrew samemu sobie, co staje się czynnikiem demoralizującym i niszczącym wszystkie szlachetne pobudki. Według krytyka powieść poetycka Mickiewicza otwiera nowe perspektywy istnienia wszystkich narodów, oparte na miłości, braterstwie i przyjaźni. Danielewski wierzy, że idea dzieła zostanie dostrzeżona, doceniona i wcielona w życie narodów, dlatego kończy swoje rozważania apelem: „uczynimy *Konrada Wallenroda* ową gołębicą z gałązką oliwną do świata posłaną”³³.

³² Tamże, s. 42.

³³ Tamże, s. 45.